RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok III. Nr. 8 (59) WARSZAWA 6 maja 1943 r.

OŚWIADCZENIA I KOMUNIKATY

OŚWIADCZENIE

W wybranym przez swą propagandę momencie Niemcy zapoznali świat z faktem nikczemnego wymordowania przez bolszewików w Katyniu polskich oficerów. Ujawnienie tego faktu miało na celu pogłębienie i ułatwienie w dalej Europie, a zwłaszcza w Polsce, wielkiej niemieckiej akcji propagandowej, zmierzającej ku skłonieniu narodów Europy, a wśród nich i Polaków, do wsparcia Niemców orężem, siłą roboczą i zasobami materialnymi. Temu celowi — pomnożeniu sił niemieckich — mają służyć nawoływania do krucjaty przeciw bolszewizmowi.

W obliczu tych niemieckich wysiłków propagandowych stwierdzić należy, iż podejmują je ci sami Niemcy, którzy, tyle mówiąc o barbarzyństwie sowieckim, — sami od lat już blisko czterech dają światu, na terenie Polski, przykład własnego, niesłychanego barbarzyństwa i okrucieństwa. Rzekomi obrońcy kultury wymordowali, zagłodzili, wysiedlili z odwiecznych ojczystych siedzib, wywieźli na roboty przymusowe miliony Polaków. Do dziś dnia ciż sami Niemcy, tak obłudnie oburzający się na zbrodnię katyńską, zamęczają tysiące Polaków w obozach Oświęcimia, Majdanu, Ravensbrücku, Oranienburgu, Mathausen, Treblinki i in., w więzieniach całej Polski, w gmachach tortur gestapo. Ciż sami Niemcy, stosując zasadę odpowiedzialności zbiorowej w całej Polsce, mordują po dzień dzisiejszy setki niewinnych włościan polskich.

Dalszym dowodem obłudy i barbarzyństwa Niemców są ich zbrodnie przeciwżydowskie. Rok już z górą minął od okresu, gdy po paroletnich ciężkich prześladowaniach Niemcy rozpoczęli w całej Polsce i stale kontynuują masowe wymordowywanie ludności żydowskiej. W ostatnich właśnie tygodniach stolica Polski jest widownią krwawego likwidowania przez policję niemiecką i najmitów łotewskich resztek warszawskiego ghetta. Trwa obecnie okrutny pościg i wybijanie tych Żydów, którzy ukrywają się w ruinach ghetta i po za jego murami. Naród Polski, przepojony duchem chrześcijańskim, nie uznający w moralności dwu miar, z odrazą traktuje antyżydowskie bestialstwa niemieckie, a gdy po dniu 19 kwietnia w ghetcie warszawskim rozgorzała nierówna walka — z szacunkiem i współczuciem traktował mężnie broniących się Żydów, a z pogardą ich niemieckich morderców. Kierownictwo polityczne Kraju dawało już wyraz swego najgłębszego potępienia przeciwżydowskich bestialstw niemieckich i słowa tego potępienia dziś, z całym naciskiem, ponawia. A społeczeństwo polskie słusznie czyni, żywiąc dla ściganych i prześladowanych Żydów uczucia litości i okazując im pomoc. Pomoc tę winno okazywać w dalszym ciągu.

Piętnując obłudę Niemców, którzy popełniają sami nieustannie potworne zbrodnie, a przy pomocy przewrotnej propagandy starają się przedstawić siebie jako obrońców cywilizacji i chrześcijaństwa oraz pozyskać dla swych celów społeczeństwo polskie — wzywam wszystkich zdających sobie sprawę z istoty i celów niemieckich machinacji politycznych do demaskowania ich i bezwzględnego zwalczania.

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1943 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KOMUNIKAT

W marcu 1943 na terenie województw Warszawskiego, Krakowskiego i Lubelskiego zlikwidowano 20 agentów gestapo, których nazwiska są znane, oraz 12 członków komitetu wysiedleńczego.

14.IV KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

KOMUNIKAT

1. Dn. 13.IV.43 o godz. 8.00 w Warszawie na ul. Rysiej został zastrzelony wyższy urzędnik Arbeitsamtu Hugo Dietz, który odznaczył się szczególnym okrucieństwem i zwyrodnieniem przy przeprowadzaniu łapanek w rejonie Otwocka.

2. Dn. 16.IV.43 o godz. 11.20 koło ubezpieczalni na Wybrzeżu Kościuszkim został zastrzelony komisarz Ubezpieczalni Kurth Bruno, szczególnie szkodliwy dla Polaków.

20.IV.43. KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

KOMUNIKAT

Dnia 17.III.43 zastrzelony został w Warszawie Seweryn Jan Węgorzewski, syn Mieczysława i Marii, urodzony 23.X.98 w Seroczynku, pracownik Dyrekcji Tramwajów Miejskich, który działając z ramienia niemieckich władz nadzorczych Miejskich Z. K. spowodował aresztowania szeregu pracowników MZK.

Dnia 13.III.43 egzekutywa KWC dokonała całkowitego zniszczenia kartotek urzędu Pracy w Wołominie. Podczas akcji rozbrojono strażnika niemieckiego.

Dnia 11.IV.43 zostały zniszczone przez egzekutywę KWC w sekretariatach I Miejskiej Szkoły Handlowej II st. i Szkoły Budowy Maszyn (Wawelberg) spisy uczniów tych szkół, sporządzone w celu zatrudnienia tych uczniów na przymusowych robotach.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ

CHOĆ BURZA HUCZY WKOŁO NAS...

Zawistny, zły los wyznaczył nam miejsce pod słońcem, które sprawia, iż od wieków ciężką jest dola Narodu Polskiego. Dwu złych, przewrotnych sąsiadów wyciąga od stuleci swe chciwe, zaborcze dłonie po polską ziemię, po polskie dusze, po polską wolność. Tocząca się od 1 września 1939 r. wojna jest najtragiczniejszym bodaj ogniwem odwiecznego łańcucha zmagań Polski z wrażymi potęgami tych dwu sąsiadów. Nic

nam w tej wojnie nie jest oszczędzonem. Wszystkie klęski, wszystkie krzywdy, wszystkie męki jakie spaść mogą na ludzką społeczność — kładą się na nasze barki bezmiernym ciężarem. Wszelkie ciosy, jakie złość i zbrodnia cudza wymierzać może — godzą w polskie piersi. Wszystkie bóle jakie targać mogą ludzkimi sercami — przeszywają nasze serca.

Słoneczną, wczesną wiosnę tego roku i uroczyste dni świąt Zmartwychwstania Pańskiego zmroczyła nam straszliwa wieść o zbrodni spełnionej w roku 1940 pod Smoleńskiem, o męczeńskiej śmierci pogrzebanych tam oficerach Armii Polskiej. Boć zanim rozważać się zaczęło polityczną wymowę i konsekwencje tej wieści — myśl bolesna i korna pobiedz musiała przede wszystkim ku ostatnim, tragicznym chwilom ofiar tej zbrodni i ku tym nowym tysiącom polskich domów, które okryła ona żałobą lub przepełniła rozpaczną trwogą niepewności o los najbliższych. Do długiego szeregu stacji polskiego męczeństwa czasu tej wojny przybyła stacja nowa, a imię jej: Katyń. Na dalekim, wschodnim szlaku, kędy praojcowie tylekroć krew przelewali, osłaniając ojczyznę przed nawałą moskiewską, legły męczeńskie szczątki prawnuków — rycerzy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Im dalej jednak od dnia, gdy jak grom uderzyła w Polskę wieść o Katyniu, tym jaśniejszym się staje, iż ofiara katyńskiego męczeństwa polskich oficerów silnie zaważy na losach nie tylko Polski i jej sąsiadów, ale i całej Europy. Jesteśmy w pełni ciężkiej, na śmierć i życie prowadzonej wojny. To też nie można ani wymagać, ani spodziewać się aby wszędzie wypowiedziane zostały głośno wszystkie te myśli, refleksje i uczucia, jakie Katyń nasunąć musiał narodom, w których żyje ludzkie i chrześcijańskie sumienie. Dziwne tej wojny koleje raz wraz, jak błyskawica, rozświetlają horyzont europejski, ukazując światu co to jest Polska, jakiem jest jej przeznaczenie i jej rola w Europie oraz czym jest to, co rozpościera się na zachód i na wschód od Polski. Katyń to jedna z tych błyskawic. Będzie on miał swe wielkie skutki po obu stronach wojennej barykady. Wpłynie i na dalsze koleje wojny i na sposób kształtowania się losów świata powojennego. Żal przesłania oczy, ból targa sercem gdy myśli się o męczeństwie ofiar Katynia, ale wyraźną jest rzeczą, że męczeństwo to stanie się jednym z mistycznych świateł, wskazujących właściwą drogę tym narodom, które poszły w gigantyczny bój tej wojny po to, aby po niej nie mogli rządzić świętem zbrodniarze.

Zrozumiano to już — jak się zdaje — w Moskwie i Kujbyszewie. I stąd ta zdumiewająca forma reakcji, mająca na celu wytworzenie takiego zamętu politycznego, który mógłby odwrócić uwagę świata od milczących surową ciszą śmierci, ale jakże mimo to wymownych, mogił katyńskich. Stąd ten pomysł by bez porozumienia z anglosaskimi sprzymierzeńcami, bez powiadomienia ich nawet o tym, ogłosić w dniu 26 kwietnia zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską. Chodziło Moskwie o wytworzenie kłopotliwej dla aliantów sytuacji, której rozwikływanie ma zepchnąć stopniowo na dalszy plan genezę tych kłopotów: zbrodnię katyńską. W momencie pisania tych uwag, 30-go kwietnia, wieści nadchodzące z Londynu i Waszyngtonu wskazują, iż rządy alianckie, zwłaszcza zaś Londyn, usilnie, a w zgodnym porozumieniu i stałej konsultacji z Rządem Polskim, działają w kierunku opanowania kryzysu wytworzonego przez krok Mokswy. Ważkim do tej pracy przyczynkiem jest pełna spokoju i godności deklaracja Rządu Polskiego z dnia 28 kwietnia. Nie cofając nic z tego, co ze strony polskiej w sprawie Katynia powiedzianem być powinno i powiedzianem zostało — deklaracja polska świadczy wobec aliantów o tym, iż nawet w obliczu najboleśniejszych, najbardziej wstrząsających dla Polaków przeżyć kierownictwo polityki polskiej nie traci równowagi ducha oraz zrozumienia powagi sytuacji wojenno-politycznej i konieczności, z którymi liczyć się muszą wszyscy alianci, a w ich liczbie i Polska. Treść tej deklaracji w łączności z powściągliwym, ale mimo to wymownym, stanowiskiem Londynu i Waszyngtonu, pozwala spokojnie oceniać sytuację: zatarg polsko-sowiecki to nowa przeszkoda, ciężka i trudna, na drodze polskiej polityki wojennej, ale to bynajmniej nie klęska i nie katastrofa. Są wszelkie dane po temu by mniemać, iż z biegiem wojny sytuacja rozwikłana zostanie w sposób dla Polski pomyślny i korzystny. Aby móc jednak należycie jasno oceniać i dotychczasowy i dalszy w tej dziedzinie rozwój wypadków, kraj nie może zapominać o szeregu ważnych, realnych przesłanek wojenno-politycznych. Od najlepszych nawet przyjaciół nie należy w pewnych sytuacjach, żądać za wiele, zwłaszcza z rzeczy zewnętrznych i nieistotnych; nie należy przede wszystkim wymagać rzeczy, które, w pewnym układzie stosunków, uważaćby mogli za szaleństwa. A jeśli chodzi o taktykę Rządu Polskiego, na którego barkach legł olbrzymi ciężar kierowania polityką polską w warunkach bardzo trudnych i skomplikowanych

wanych oraz odpowiedzialności za losy i przyszłość Polski, liczyć się trzeba z tym, iż pracuje on i przemawia nie w Warszawie, lecz w Londynie i że działa nie w próżni politycznej, lecz w pewnym, ściśle określonym, układzie stosunków międzynarodowych i wojennych oraz wytwarzanych przez te stosunki wymagań i konieczności. Do konieczności tych, niezmiernie ważnych nie tylko dla Anglii i Ameryki oraz innych sprzymierzeńców ale i dla Polski, należy utrzymanie jedności wojennego działania wszystkich państw — a więc i Rosji — niezbędnych dla skruszenia wciąż jeszcze groźnej potęgi niemieckiej; zważyć przytem należy, iż rola Rosji w dziele pokonania Niemiec będzie, w najbliższych zwłaszcza miesiącach, szczególnie ważną.

Wojna się toczy. Sposób rozwikłania zagadnień powojennych kształty realne przybierać zacznie dopiero u schyłku tej wojny, w momencie jej definitywnych rozstrzygnięć, które zapadać będą na zachodzie, a nie na wschodzie. Wówczas też nadejdzie moment decyzji w naszych sprawach wschodnich. Moment ten musi nas zastać odpowiednio przygotowanych. O postanowieniach bowiem, które wtedy zostaną przez naszych Aliantów wespół z nami powzięte zadecyduje przede wszystkim postawa i gotowość obronna całego Kraju. Postawa ta, w sprawach integralności naszych granic, była, jest i pozostanie zawsze niezmienna. Wypływa ona bowiem nie z koniunkturalnych spekulacji, lecz z historycznych naszych praw nabytych krwią od wieków przelewaną i pracą pokoleń.

W momencie, gdy wojna wejdzie w końcową swą fazę, cały Naród Polski winien być zwarty i przygotowany do stawienia czoła tym, którzyby chcieli naruszyć nasze prawa.

W chwili obecnej zaś wszystkie kontrowersje i spory w tych sprawach mają charakter raczej teoretyczny i ideowo-polityczny. Natomiast nadal pierwszoplanowym, najważniejszym, realnym zagadnieniem chwili bieżącej pozostaje dla nas walka z wrogiem niemieckim, panującym nad całością ziem polskich. Wrogiem przeciwko któremu zawarliśmy sojusz z narodami sprzymierzonymi, sojusz, którego święcie do ostatka dochowamy.

Na tym zaś antyniemieckim froncie walki, obok dalszego, niesłychanie okrutnego, gnębienia polskiego społeczeństwa — wróg stosuje od szeregu miesięcy i pogłębia z każdym tygodniem nową metodę walki: rozpętał przeciw nam wojnę nerwów, stara się przy pomocy swej przewrotnej propagandy rozluźnić zwartość wewnętrzną Narodu Polskiego i osłabić jego zawzięte, niezłomne stanowisko antyniemieckie. Straszą nas niemcy w tym celu niebezpieczeństwem bolszewickim, przedstawiają grozę życia pod sowieckim panowaniem, propagandowo użytkują potworność mordu katyńskiego. Z pogardą i odrazą patrzy społeczeństwo polskie na te nowe polityczne manewry niemieckie. I niewiadomo co w tych manewrach bardziej podziwiać: bezczelność niemców czy też ich tępą wiarę, iż nie jest rzeczą trudną oszukać i zmamić społeczeństwo, które tyle potwornych, co my od nich, doznało krzywd.

Propaganda niemiecka zachłystuje się opisami mordu katyńskiego. Ale czyimi to wówczas, w roku 1940-ym, jak nie niemieckimi, przyjaciółmi byli katyńscy kaci polskich oficerów? Któż to, jeśli nie niemcy, zmówili się z bolszewikami, by wspólnie najechać Polskę i rozdarłszy ją na dwie części jedną zalać potokami krwi terroru hitlerowskiego, a drugą stalinowskiego? A przytem czyż tylko tam, pod dalekim Smoleńskiem, znajdują się mogiły pomordowanych Polaków? Nam wystarczy wszędzie, gdzie na ziemi polskiej stanęła stopa niemiecka, przyłożyć ku tej ziemi serce polskie, by odczuć podziemny nurt męczeńskiej, polskiej krwi, wylanej przez niemców. Oświęcim i Majdan, Palmiry i Wawer, tragiczny wieniec otaczających wszystkie większe miasta Polski miejsc straceń więźniów politycznych — to wielkie cmentarzyska polskich męczenników, zgładzonych i zgładzanych tysiącami przez niemców.

Propaganda niemiecka przypomina nam istotnie przerażającą grozę paroletniego panowania na połowie ziem Rzeczypospolitej ówczesnych sprzymierzeńców Trzeciej Rzeszy, bolszewików. Straszy nas groźbą ponownego przyjścia na polską ziemię tego panowania. Mówią przytem niemcy o okrucieństwach, o krwawym terrorze, o prześladowaniu religii i Kościoła, o niszczeniu kultury i dobrobytu, o tępieniu intelgencji, o wywożeniu setek tysięcy ludzi w głąb Rosji. My o tym wszystkim wiemy, pamiętamy, pamiętać będziemy. Ale czyż istotnie tylko bolszewicy mają na to wszystko monopol? A kto wymordował, wywiózł do obozów i więzień tysiące polskich kapłanów Pomorza, Śląska, Wielkopolski, Ziemi Łódzkiej, Lubelszczyzny? Kto zamknął i zbeszcześcił tysiące świątyń na całym zachodzie Polski, kto wdeptał tam w ziemię całe życie religijne ludności polskiej? Kto przepełnia Polakami więzienia, torturuje Polaków w biurach badań gestapo, stawia szubienice i skie-

rowuje salwy egzekucyjne do tysięcy polskich skazańców na całym obszarze ziem polskich? Kto w najokrutniejszy sposób zamęcza tysiące Polaków w obozach koncentracyjnych? Kto wytępił całkowicie na ziemiach zachodnich, a wszędzie indziej tępi również inteligencję polską? Kto zniszczył doszczętnie na ziemiach Polski zachodniej, a częściowo w innych jej dzielnicach, szkolnictwo polskie, polską książkę i prasę, polskie życie kulturalne i atrytsyczne? Kto wypędził z odwiecznych siedzib Polski zachodniej setki tysięcy polskich włościan? Kto jeszcze w grudniu i styczniu zainicjował i zrealizował krwawą tragedię Zamojszczyzny, kto w bestialski sposób traktował dzieci włościan zamojskich? Kto wywiózł z Polski na poniewierkę pracy przymusowej parę milionów ludzi? Kto stosuje po wsiach okrutną, nieludzką zasadę odpowiedzialności zbiorowej, paląc całe wsie i mordując setki niewinnych włościan? Kto wreszcie przez swą rabunkową gospodarkę pogrąża w niesłychaną biedę, niedolę i głód miliony polskiej ludności? Jakaś dziwna, bezprzykładna tępota umysłowa nie pozwala niemcom zrozumieć, iż słuchając popisów niemieckiej, antybolszewickiej propogandy Polacy zadają te wszystkie pytania i udzielają na nie aż nadto wyraźnej odpowiedzi. Straszenie nas piekłem życia pod panowaniem sowieckim drwiny wywołuje u tych, co aż nadto dobrze znają piekło panowania niemieckiego. NKWD i gestapo — to rodzeni, choć dziś walczący ze sobą, bracia. I nikogo przytem i nigdzie w Polsce nie zmyli to, że tu np. w t. zw. Generalnym Gubernatorstwie lżej jest żyć Polakowi, niż na naszych ziemiach zachodnich, gdzie niemcy uczynili Polaka wydziedziczonym z wszelkich praw ludzkich pariasem. Jedni jesteśmy od sinych wód Bałtyku po zielone stoki Karpat. Ból i cierpienia Poznania, Torunia, Gdyni, Katowic, Łodzi i Płocka są bólem i cierpieniami Warszawy, Krakowa i Lublina. Tragedia dzieci zamojskich była tragedią całej Polski.

To też jasnym jest dla każdego Polaka, iż mimo wszystkie nasze krwawe krzywdy, doznane od bolszewików, mimo nasze dzisiejsze z nimi spory — nie wolno jest nam w najmniejszym nawet stopniu iść za głosami propagandy niemieckiej, usiłującej wprząc nas do hitlerowskiego rydwanu wojennego. Przyszłość nasza zależy nie tylko od odparcia sowieckich pretensji do ziem polskich, ale przede wszystkim od skruszenia groźnej dla Polski potęgi niemieckiej, od zbudowania na naszym zachodzie potężnych, gwarantujących naszą przyszłą wolność i spokój bastionów polskiej siły.

I dlatego każdy dzień życia polskiego zmusza nas do nieustannego pamiętania o tym, że ciężka walka, uporczywe zmaganie się z przeciwnościami, trud twardy i krwawy — to jest dziś, jak była przez wieki, istotna treść polskiego życia publicznego. Szczególnie zaś wyraźnie zdawać sobie musimy z tego sprawę w dzisiejszej dziejowej chwili. Zbliża się rozstrzygający okres wojny, okres, który dla wszystkich narodów, przede wszystkim jednak dla Narodu Polskiego, będzie okresem ciężkich, a decydujących o jego przyszłości prób i doświadczeń. Zbliżają się momenty, kiedy to nie wolno będzie niczego zaniedbać, żadnego uczynić błędu, żadnego postawić fałszywego kroku. Ten okres wojny wymagać będzie od nas pełnej koncentracji wszystkich sił narodu, zwartego skupienia ich dla osiągnięcia naszych celów państwowych. W momencie tym na dalszy plan odsuniętym musi być wszystko co nas dzieli, co ma znaczenie wtórne. Wszystko trzeba podporządkować sprawie walki o zwycięstwo naszych żądań i praw. Skupieni przy odpowiedzialnym za losy narodu Rządzie i przy zbrojnym ramieniu Polski — Armii Narodowej, zgodnie, jednolicie wytężyć musimy całą energię moralną i fizyczną społeczeństwa dla wygrania w pełni wspaniałych szans, jakie, mimo wszystko co dziś nam staje na przeszkodzie, otwiera przed nami ta wojna. Jeśli na to zdobędziemy się to, choć piętrzy się przed nami wiele dawnych i nowych trudności, choć huczy wokół nas burza przeciwności i groźnych zakusów naszych wrogów — pokonamy te przeciwności i zakusy, odbudujemy wielką, silną, idącą w szczęśliwą przyszłość, Polskę.

WIOSNA LUDÓW

Wobec tego, że „z wiosny słońcem" wchodzimy w okres wielkich, decydujących wydarzeń, nie od rzeczy będzie zastanowienie się nad przypuszczalnym przebiegiem działań wojennych w najbliższych miesiącach. Naturalnie nie ma tu mowy o jakichś wróżbach astrologiczno-spirytystycznych czy innych, chodzi o przewidywania oparte na przesłankach czysto teoretycznych współczesnej sztuki wojennej. Elementy, na któ-

rych opierają się poniższe przewidywania zawierają liczne luki i stąd w wielu wypadkach wnioski mogą się okazać niedość ścisłymi, tym niemniej dotychczasowy przebieg wojny i jej specyficzny mechanizm umożliwiają przynajmniej w bardzo ogólnych zarysach takie przewidywania.

A więc musimy zastanowić się, jakie plany operacyjne na najbliższą przyszłość może mieć Hitler? Mimo beznadziejnej sytuacji, w jakiej znalazła się oś z pewnością Niemcy nie dali za wygraną i będą próbowali znacznymi środkami, które dała im totalna mobilizacja odwrócić szczęście wojenne na swoją stronę. Wobec tego, że Hitler ma do czynienia z dwoma rozdzielonymi przeciwnikami: pierwszy z nich Rosja Sowiecka, uchwytny, niejako pod ręką, a drugi, Anglosasi, narazie niedostępny, będzie musiał w dalszym ciągu kontynuować kampanię przeciw Z. S. R. R. aż do jej wyeliminowania z wojny, przez co ewentualnie stworzyłby sobie możliwość do ostatecznej rozprawy z Anglosasami. A więc na najbliższą przyszłość maksimum sił niemieckich będzie skierowane przeciw Rosji, by jej zadać druzgocący ostateczny cios. Anglosasi będą związani słabymi siłami, zachowującymi się obronnie, względnie prowadzącymi akcję opóźniającą do czasu ukończenia rozgrywki z Rosją; poza tym gwałtowną akcją łodziami podwodnymi przeciw żegludze Anglosasów, by im albo przeszkodzić albo opóźnić koncentrację środków bojowych niezbędnych do inwazji w Europie. Należy się spodziewać, że zaraz po roztopach albo latem ruszy po raz trzeci wielka falanga niemiecka na wschód. W jakim kierunku? Czy znów na Kaukaz, czy też na Moskwę? Kierunek moskiewski, jakkolwiek dający Niemcom pewną gwarancję, że bolszewicy przyjmą walną bitwę pod murami Moskwy i nie cofną się na wschód, jednak zmuszałby ich do przedzierania się przez najtrudniejszą i najlepiej umocnioną część frontu wschodniego, z perspektywą wielu miesięcy walki pozycyjnej i frontalnej, a więc walki pochłaniającej dużo ofiar z małymi bardzo widokami zdobycia Moskwy. Znacznie korzystniejszy dla Hitlera jest kierunek na Kaukaz: 1) daje Niemcom możność odrzucenia bolszewików do Ukrainy i Zagłębia Donieckiego, których eksploatacja obecnie stała się więcej niż problematyczną; 2) uderzenie Niemiec na Kaukaz odrzuca front wschodni od Bałkanów, stwarza ponowne zagrożenie Bliskiego Wschodu, powiększa nacisk na Turcję i przede wszystkim przecina połączenia Rosji z Persją. Niedogodnością tego kierunku jest możliwość powtórzenia przez bolszewików manewru zeszłorocznego, t. j. wycofania się nad Wołgę i przyjęcia tam walnej bitwy. Mimo tej niedogodności wszystko przemawia za tym, że południe Rosji będzie terenem rozstrzygających bitw o większym nasileniu niż to było w roku 1942. Być może że bolszewicy zaraz po roztopach ruszą naprzód, uprzedzą zamiary Hitlera i uderzą również; w takim razie spotkałyby się dwie ofensywy.

Zamiary Anglosasów i ich sprzymierzeńców na tle ostatnich wypadków rysują się dość wyraźnie: chcą oni stworzyć w Europie t. zw. drugi front, gdzieś na zachodzie czy południu Europy, front nie ustępujący frontowi wschodneimu pod względem ilości zaangażowanych na nim sił. Potencjał militarny Hitlera, wzięty we dwa ognie, niby orzech ściśnięty między dwoma ramionami „dziadka do orzechów" pęknie z hałasem i to bardzo szybko. Jedno ramię tego dziadka już działa, jest nim front wschodni, trzeba teraz stworzyć drugie, t. j. front zachodni, względnie południowy. By zrealizować ten zasadniczy warunek szybkiego zdruzgotania Hitlera trzeba przeprowadzić szereg operacji pomocniczych i wstępnych: 1) Rosja musi ciągle wiązać główne siły Hitlera przeciwstawiając się jego ofensywie lub atakując go, gdyby chciał z frontu wschodniego przerzucić siły do paraliżowania akcji inwazyjnej Anglosasów; 2) trzeba możliwie jak najbardziej osłabić akcję niemieckich łodzi podwodnych, by nie mogły przeszkodzić w koncentracji środków do inwazji, jak również w samej operacji inwazyjnej; 3) należy niszczyć i osłabiać potencjał militarny osi przez ciągłe bombardowanie lotnicze obiektów przemysłowych Rzeszy i Włoch, bazy łodzi podwodnych, komunikacji lądowej i t. p.; 4) dla zacieśnienia pierścienia dookoła „twierdzy europejskiej" i stworzenia ewentualnych baz dla inwazji Europy Anglosasi muszą opanować szereg wysp w zachodniej i wschodniej części morza Śródziemnego: Sycylię z Sardynią, Kretę, Rodos i niektóre wyspy Morza Egejskiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Anglosasi po opanowaniu Tunetanii, co nastąpi w najbliższym czasie, przystąpią do opanowania wyżej wymienionych wysp.

Po wykonaniu powyższych operacyj wstępnych Anglosasi przystąpią do najważniejszej operacji tej wojny i zarazem najtrudniejszej: inwazji Europy. Kiedy ona nastąpi i w jakim miejscu sprzymierzeni wtargną do Europy to należy do wielkich tajemnic sztabów anglosaskich. Dzięki tej tajemnicy Anglosasi rozporządzają jednym z zasadniczych elementów powodzenia

każdej operacji na wojnie, a inwazyjnej w szczególności: zaskoczeniem. Napewno nasi sprzymierzeńcy przygotowują Niemcom niejedną niespodziankę. Inwazja może nastąpić albo na wybrzeżu atlantyckim Europy, albo na wybrzeżach Morza Śródziemnego, albo z obu stron jednocześnie. Za inwazją nad Atlantykiem przemawiają następujące względy: doskonała i od początku wojny przygotowywana wielka baza inwazyjna, jaką stanowi wyspa angielska, w niewielkiej odległości od kontynentu (łatwość zabezpieczenia morskich dróg komunikacyjnych, bliskie lotniska) i ogromne środki nagromadzone na wyspie; inwazja na wybrzeżu Atlantyckim przez opanowania baz paraliżuje z miejsca działalność łodzi podwodnych, wreszcie stąd wiedzie najprostsza i najbliższa droga do najważniejszych ośrodków przemysłowych Niemiec. Przeciw inwazji na tym odcinku Europy przemawiają doskonałe warunki obronne, tworzone przez Niemców w ciągu kilku lat, które mogą ją bardzo utrudnić, względnie uczynić bardzo kosztowną. Inwazja na wybrzeżach Morza Śródziemnego trafia na wiele słabszą obronę, natomiast prowadzi do terenów odległych od głównego środka oporu, t. j. Rzeszy, opiera się o bardzo długie linie komunikacyjne, wreszcie musi być prowadzona z baz gorzej przygotowanych niż wyspa angielska. Która z tych możliwości będzie wybrana o tym dowiemy się w niedalekiej przyszłości. Prawdopodobnie jednak inwazja nastąpi w kilku miejscach jednocześnie, albo w pewnych odstępach czasu najpierw do Włoch i na Bałkany, a po pewnym czasie i na Atlantyku. Taka operacja inwazyjna należąca do najtrudniejszych działań jakie ma do rozwiązania sztuka i technika wojenna i polegająca na skombinowanym działaniu sił morskich, lądowych i powietrznych, musi być przeprowadzona w dwóch etapach. W pierwszym etapie należy stworzyć sobie bazę inwazyjną dobrze uzbrojoną (na Atlantyku baza taka już istnieje, na Morzu Śródziemnym należy ją stworzyć na Sycylii, Sardynii czy też Krecie), nagromadzić tam odpowiednie środki bojowe; stworzyć lotniska, zorganizować komunikację, zaś w drugim etapie, w miejscu przez wroga nieprzewidzianym wtargnąć na kontynent, opanować dostatecznie duży place d'armes, uzbroić go, zorganizować obronę przeciwlotniczą i utrzymać się na tym terenie tak długo, dopóki nie nastąpi ukończenie przygotowań do dalszej ofensywy wgłąb kontynentu, które musi być przeprowadzone masami wojsk, masami lotnictwa, broni pancernej, artylerii i piechoty. Np. Anglosasi mogą wybrać jako bazę inwazyjną Sycylię lub Kretę, skąd nastąpi drugi etap: skok do Italii lub Grecji, tam zorganizowanie place d'armes do dalszej akcji wgłąb Europy. Wszystkie te operacje muszą być zsynchronizowane dokładnie z operacjami na froncie wschodnim, gdzie Rosja i tak powinna działać, by skupić na sobie główne siły niemieckie i nie dać się pobić. Htler, chcąc za wszelką cenę skończyć z Rosją, może początkowo nie stawiać wielkiego oporu akcji inwazyjnej, by po unieszkodliwieniu Rosji przerzucić dostateczne siły do wyrzucenia sprzymierzeńców z Europy. Gdy sprzymierzeni wtargną do Europy i rozpoczną ofensywę wielkimi siłami, tworząc drugie ramię tego „dziadka do orzechów", to przez nacisk tego ramienia orzech hitlerowski pęknie bardzo prędko, nawet kdyby drugie ramię t. j. front wschodni było unieruchomione.

Najtrudniejsze są przewidywania co do czasu: jedno co można z całą pewnością powiedzieć, to jest, że inwazja na Europę nastąpi jeszcze w tym roku. Resztę niech sobie czytelnik dośpiewa — bo wojna jest dziedziną działania sił racjonalnych i irracjonalnych. Możemy obliczać działania tych pierwszych, zaś drugie mogą wywrócić wszelkie najbardziej uzasadnione kalkulacje.

NAKAZY CHWILI

Od czynników kompetentnych i uprawnionych do politycznego instruowania społeczeństwa otrzymaliśmy, do zamieszczenia, uwagi następujące:

Ostrzeżenie. Wykorzystując znane stanowisko Sowietów w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej oraz katyńską zbrodnię bolszewików, niemcy podejmują wielkie wysiłki, aby rozbić niewzruszoną jednolitość i nieprzejednanie antyniemiecką postawę społeczeństwa polskiego, a na początek doprowadzić do współdziałania niektórych bodajby Polaków z niemiecką akcją propagandową. Na tym tle w ostatnich czasach szereg osób z pośród społeczeństwa polskiego popełniło niedopuszczalne w tej dziedzinie błędy. Do rzędu ich należał fakt wyjazdu szeregu Polaków do Katynia. Abstrahując od meritum sprawy zbrodni katyńskiej, stwierdzić należy, iż zorganizowa-

ny przez propagandę niemiecką wyjazd do Katynia był czynem budzącym zasadnicze zastrzeżenia. A przytem doprowadził on do takiej moralno-politycznej anomalii i zdrożności, iż w gronie uczestników wyjazdu, obok osób poważnych, stanęli i w jednym z nimi znaleźli się rzędzie osobnicy przejawiający już oddawna pewne skłonności kunktatorskie, figury mające niewyraźny charakter polityczny jeszcze z okresu przedwojennego, a nawet ludzie oddawna znajdujący się na usługach propagandy niemieckiej. — W Lublinie miał miejsce niedawno fakt następujący. Człowiek zajmujący wysokie stanowisko społeczne nie zawahał się pomieścić swego antykomunistycznego artykułu na łamach miejscowej gadzinówki. Dochodzą wieści, iż pewni, zresztą politycznie nic nie reprezentujący ludzie, dają się ostatnio wciągać w Krakowie w jakieś rozmowy polityczno-pacyfikacyjne z niemcami. — Zwraca uwagę fakt, iż na łamach gadzinówek wydawanych przez niemców po polsku, pojawiać się zaczynają różnego typu listy i wezwania, pochodzące od Polaków, a dotyczące sprawy katyńskiej. — Kompetentne czynniki polityczne stwierdzają, iż wszystkie te czyny, posunięcia i wystąpienia są niezgodnymi z linią polityczną, jaką wytknął sobie Naród Polski. Czynniki kompetentne kategorycznie przestrzegają przed popełnianiem tego rodzaju błędów. Ci zaś wszyscy, którzyby w przyszłości ostrzeżenia tego nie posłuchali — poniosą odpowiednie do swego postępowania konsekwencje.

Przeciw kłamstwom propagandy niemieckiej. Od kilku tygodni, w związku z zatargami polsko sowieckimi, propaganda niemiecka, działająca przy pomocy prasy gadzinowej i stacji megafonowych szaleje poprostu w dziedzinie szerzenia fałszywych informacji na temat sytuacji i posunięć Rządu Polskiego oraz stanowiska aliantów w stosunku do Polski i jej żywotnych interesów. Kłamstw i fałszów na te tematy jest takie mnóstwo, iż nie sposób byłoby wszystkie wymieniać i demaskować. Dla przykładu wystarczy przypomnieć niedawne doniesienia niemieckie o katastrofie samolotowej gen. Sikorskiego pod Lizboną, o wyjeździe Rządu Polskiego z Londynu, o rzekomym ultimatum min. Edena do Polski, o możliwości wejścia Wandy Wasilewskiej do Rządu Polskiego i t. p. O bezpodstawności i bezczelności tych kłamstw z reguły niemal, już wkrótce po puszczeniu ich w obieg, świadczą same przez się dalsze informacje niemców; ale mimo to niezmordowanie występują oni z wciąż nowymi kłamstwami. I kłamstwa te mącą, niestety, w co słabszych głowach polskich, denerwują ludzi mało odpornych na przewrotne praktyki propagandy niemieckiej, wywołują stereotypową uwagę: coś w tym musi być. To też obowiązkiem patriotycznych kół polskich jest stałe, czynne przeciwdziałanie tej, obliczonej na dezorientowanie społeczeństwa polskiego, kampanii kłamstw niemieckich. Przeciwdziałanie to iść powinno dwoma szlakami: 1) ci wszyscy co mają dostęp do polskich informacji radiowych i prasowych powinni umiejętnie i ostrożnie, ale możliwie jaknajszerzej rozpowszechniać wiadomości prawdziwe, 2) ci wszyscy co świadomi są przewrotności propagandy niemieckiej winni ustawicznie, wytrwale tłomaczyć i przypominać najszerszym warstwom społeczeństwa, iż gadzinówki niemieckie, na czele z t. zw. „Nowym Kurierem Warszawskim" i uliczne „szczekaczki" stale operują świadomie kłamstwami i z gruntu fałszywem oświetlaniem sytuacji, to też nie należy dawać im wiary, ani przejmować się tym co głoszą.

Żerowanie na najcięższych tragediach. Wiadomą jest rzeczą, iż tam gdzie jest wojna zjawiają się i hieny. Krążą też one na wielu peryferiach tej walki, jaką Naród Polski od czterech blisko lat prowadzi z niemieckim najeźdźcą. Jedną z kategorii tych hien są ci, co żerują na tragedii rodzin polskich, dotkniętych prześladowaniami politycznymi. Z reguły niemal wokół rodzin osób aresztowanych przez gestapo krążą liczni pośrednicy, ofiarowywujący się — za sowitą oczywiście opłatą — ze swą pomocą w wydobyciu aresztowanych z więzienia czy obozu, lub w ulżeniu ich więziennej doli. Wśród pośredników tych jest tylko drobny procent ludzi naprawdę mogących oddać istotne, realne usługi, ale większość ich to typowe hieny wojenne, których cała działalność polega jedynie i wyłącznie na bezczelnym wyłudzaniu pieniędzy. Jest to działalność tymbardziej zbrodnicza, iż często sprowadza sprawę na manowce daremnego błądzenia zawodnymi drogami i tracenia drogocennego czasu; a gdy po zorientowaniu się w oszustwie wejdzie się na inną, właściwą drogę jest już nieraz za późno na skuteczną akcję ratowniczą.

Rok ostatni przyniósł jeszcze jedną odmianę hien wojennych. Są nimi ci co wykorzystują dla wymuszeń i szantażu tragedię ukrywających się i ściganych przez niemców żydów. Olbrzymia większość moralnie zdrowego, przepojonego duchem chrześcijańskim społeczeństwa polskiego z odrazą patrzyła i patrzy na zbrodnie po-

pełniane przez niemieckich oprawców na żydach i ze szczerem, głębokim współczuciem traktuje ofiary tej zbrodni. Ale znajdują się zdeprawowane jednostki — niestety przybrane niejednokrotnie w mundur policyjny — które nie wahają się wykorzystywać tragedii tropionych i szczutych przez niemców żydów dla szantażowania ich i wymuszania wysokich okupów. Dopuszczający się takich szantaży ludzie bez czci i sumienia stoją o krok zaledwie od tych — nielicznych na szczęście — zbrodniarzy, którzy nie wahają się wydawać ściganych żydów w ręce niemieckie.

I jedna i druga kategoria hien wojennych — i ci co oszukańczo wyłudzają pieniądze od rodzin więźniów politycznych — i ci co szantażują nieszczęsnych żydów — już dziś otoczeni być winni ze strony społeczeństwa atmosferą potępienia i pogardy. Winni być oni wciągani na listy i oddawani sądom specjalnym celem wymierzenia surowej kary.

ROSJA ZERWAŁA STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z POLSKĄ

25 kwietnia br. wręczył sowiecki komisarz spraw zagranicznych Mołotow ambasadorowi polskiemu przy rządzie sowieckim notę, notyfikującą rządowi polskiemu zerwanie stosunków dyplomatycznych z Polską przez rząd sowiecki. W nocie tej zarzuca rząd sowiecki rządowi polskiemu naruszenie przyjętych przez wszystkie narody sprzymierzone zasad wzajemnych stosunków między państwami przez danie wiary twierdzeniom propagandy niemieckiej, iż oficerowie polscy zostali rzekomo zamordowani przez Rosjan pod Smoleńskiem. Rząd sowiecki określa akcję gen. Sikorskiego, domagającego się równocześnie z Niemcami prowadzenia dochodzeń przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jako wymierzoną przeciw Związkowi Sowieckiemu. Moskwa oskarża rząd polski o działanie w porozumieniu z Niemcami i o wykorzystanie twierdzeń niemieckich dla wymuszenia ustępstw terytorialnych kosztem Ukrainy, Białej Rusi i Litwy.

OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKEGO W SPRAWIE STOSUNKÓW POLSKO-SOWIECKICH

28 kwietnia ogłosił rząd polski deklarację, określającą stanowisko rządu wobec Związku Sowieckiego. Pełny tekst oświadczenia rządu polskiego na notę sowiecką jest następujący:

Rząd polski stwierdza stanowczo, że jego polityka, zmierzająca do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych między Polską a Rosją Sowiecką na zasadzie integralności Państwa Polskiego i jego pełnej suwerenności znalazła i znajduje całkowite poparcie Narodu Polskiego. Świadom swej odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec aliantów, których jedność i solidarność rząd polski uważa za kamień węgielny przyszłego zwycięstwa, zwrócił się pierwszy do rządu sowieckiego o porozumienie wspólne mimo wielu tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce od chwili wkroczenia wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej, tj. od dnia 17 września 1939 r. Ułożywszy swe stosunki z rządem sowieckim układem z dnia 30 lipca 1941 r. i porozumieniem z dnia 4 grudnia 1941 r. rząd polski dochowywał ściśle swych zobowiązań.

Naród Polski, działający w ścisłym związku ze swoim rządem, walczy niezłomnie w kraju i za granicą z niemieckim najeźdźcą, ponosząc niesłychane ofiary. Nie wyłonił on żadnego zdrajcy i nie poszedł na żadną współpracę z Niemcami. W świetle faktów, znanych całemu światu, naród i rząd polski nie potrzebują bronić się przed zarzutem o kontakt czy też porozumienie z Hitlerem. Rząd polski w oświadczeniu publicznym z dnia 17 kwietnia br. odmówił kategorycznie Niemcom prawa nadużywania tragedii oficerów polskich dla swych perfidnych planów i napiętnował stanowczo usiłowania propagandy hitlerowskiej, by wzbudzić nieufność między sprzymierzonymi. W tym samym mniej więcej czasie skierowana została nota do ambasadora sowieckiego przy rządzie polskim, w której rząd polski zwrócił się raz jeszcze o udzielenie informacyj mogących pomóc w wyjaśnieniu losu zaginionych oficerów.

Naród i rząd polski, patrząc w przyszłość, apeluje w imię jedności sprzymierzonych oraz w imię elementarnych zasad ludzkości o wypuszczenie ze Związku Sowieckiego tysięcy rodzin żołnierzy polskich sił zbrojnych, którzy biją się lub przygotowują się w W. Brytanii i na Środkowym Wschodzie, by wziąć udział w walce, dziesiątków tysięcy dzieci i sierot polskich, za wychowanie których przyjąłby pełną odpowiedzialność, a które wobec masowych morderstw niemiec-

kich są szczególnie drogie dla Narodu Polskiego. Armia polska, walcząca przeciw Niemcom, potrzebuje dla uzupełnień wszystkich zdolnych do walki mężczyzn, którzy znajdują się obecnie na ziemi sowieckiej. Rząd polski apeluje o ich zwolnienie. Zastrzega on sobie prawo do występowania w sprawie tych wszystkich przed światem. Rząd polski apeluje wreszcie o kontynuowanie opieki nad rzeszą obywateli polskich, którzy pozostają w Rosji.

Broniąc integralności Rzeczypospolitej, która przyjęła wojnę z Trzecią Rzeszą, rząd polski nie sięgnął nigdy i nie sięga, jak to podkreślił w deklaracji z dnia 25 lutego 1943 r. po żadne terytoria sowieckie. Obowiązkiem każdego rządu polskiego jest i będzie obrona praw Polski i jej obywateli. Zasady, o które walczą zjednoczone narody i wzmocnienie za wszelką cenę ich solidarności w walce ze wspólnym wrogiem, pozostają niezmiennie podstawą polityki rządu polskiego.

Zerwanie czy zawieszenie? Jak donosi Globe-Reuter z Moskwy radio sowieckie, nadając w dniu 26 kwietnia w godzinach popołudniowych urzędowy tekst noty komisarza spraw zagranicznych Mołotowa do rządu polskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych przez Rosję w języku angielskim użyło wyrażenia „zawiesić (suspend) stosunki dyplomatyczne" — podczas gdy w nadanym w oryginale (w języku rosyjskim) użyty został zwrot „zerwać" (break off).

KOMUNIKAT POLSKIEGO MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

17 kwietnia ogłoszony został przez rozgłośnię londyńską obszerny komunikat polskiego ministra obrony narodowej gen. Kukiela w sprawie zaginionych pod Smoleńskiem oficerów polskich. Komunikat stwierdza na wstępie, że według opinii sowieckich kół wojskowych (oficjalny organ czerwonej armii „Krasnaja Zwiezda" z października 1940 r.) w czasie walka od 17 września 1939 r. do niewoli sowieckiej dostało się ogółem 181.000 polskich jeńców wojennych, w tej liczbie około 10.000 oficerów. Według posiadanych przez rząd polski informacyj utworzono w Rosji w listopadzie 1939 r. trzy wielkie obozy jeńców wojennych, mianowicie w Kozielsku koło Smoleńska, w Starobielsku koło Charkowa i w Ostaszkowie. W początkach 1940 r. władze obozowe zapowiedziały jeńcom we wszystkich tych obozach, że wkrótce nastąpi likwidacja obozów. Stany poszczególnych obozów były wówczas następujące:

w Kozielsku osób 5.000, w tej liczbie 4.500 oficerów; w Starobielsku osób 3.920, w tej liczbie 3.820 oficerów; w Ostaszkowie 6.750 osób, w tej liczbie 380 oficerów.

Rozpoczęta 9 kwietnia 1940 r likwidacja obozów trwała do połowy maja. Co kilka dni wywożono oficerów polskich grupami od 50 — 300 osób w kierunku Smoleńska. Ze wszystkich trzech obozów wywieziono około 400 oficerów do jednego z obozów sowieckich w okręgu wołogodzkim.

Po podpisaniu polsko-sowieckiej umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 r. rząd polski przystąpił do tworzenia armii polskiej na terenie Związku Sowieckiego. Należało oczekiwać, że właśnie oficerowie z wyżej wymienionych obozów stanowić będą kadry wyższych i niższych dowódców tworzącej się armii polskiej. W końcu sierpnia 1941 r. do obozu wojsk polskich zgłosili się oficerowie polscy z obozu sowieckiego w okręgu wołogodzkim, nie zgłosił się natomiast ani jeden oficer z pośród tych, którzy z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie wywiezieni zostali w kierunku Smoleńska. Łącznie więc brak było 8.300 oficerów polskich, nie licząc 7.000 osób cywilnych, jakie w tych i innych obozach się znajdowały.

W tym stanie rzeczy ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji prof. Kot i dowódca wojsk polskich gen. Anders kilkakrotnie zwracali się do rządowych i wojskowych czynników sowieckich z zapytaniami o los tych oficerów. Ambasador Kot zwrócił się w październiku 1941 r. do naczelnego prokuratora Związku Sowieckiego Wyszyńskiego z prośbą o wyjaśnienie co się stało z zaginionymi oficerami polskimi. Na interwencję odpowiedział prokurator Wyszyński, że wszyscy polscy jeńcy wojenni zostali z obozów zwolnieni, muszą więc znajdować się na wolności. W miesiącach październiku i listopadzie 1941 r. ambasador Kot poruszał wielokrotnie w rozmowach ze Stalinem, Mołotowem i Wyszyńskim sprawę polskich jeńców wojennych i zwracał uwagę na konieczność dostarczenia ich spisów, które były starannie i szczegółowo prowadzone przez władze sowieckie. W czasie pobytu swego w Moskwie w grudniu 1941 r. gen. Sikorski w rozmowie ze Stalinem również poruszał tę sprawę i nalegał na zwolnienie wszystkich polskich jeńców wojennych. Dn. 3 grudnia wręczył gen. Sikorski Stalinowi — wobec faktu niedostarczenia żadnych list — niepełną listę, zawierającą nazwiska 3.843 oficerów, sporządzoną na podstawie zeznań współtowarzyszy zaginionych. Stalin zapewnił, że amnestia, na mo-

cy której jeńcy polscy byli zwalniani, miała charakter ogólny i powszechny oraz że rząd sowiecki zwolnił wszystkich oficerów polskich. Dowódca wojsk polskich w Rosji gen. Anders ze swej strony zwracał się dwukrotnie listownie, ostatni raz 18 marca 1942 r. do sowieckich władz wojskowych z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Na oba zapytania gen. Anders nie otrzymał odpowiedzi.

Niezależnie od interwencji w Moskwie i Kujbyszewie sprawa losu polskich jeńców wojennych była przedmiotem kilku interwencyj ministra Raczyńskiego u ambasadora sowieckiego przy rządzie polskim Bogomołowa. 28 stycznia 1942 r. wystosował minister Raczyński w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej notę do ambasadora Bogomołowa, zwracając mu raz jeszcze uwagę na fakt nieodnalezienia dotychczas tych wielu tysięcy oficerów polskich. Notą z marca tegoż roku Bogomołow zawiadomił ministra Raczyńskiego, że zgodnie z otrzymanymi od komisarza ludowego spraw zagranicznych Mołotowa wyjaśnieniami dekret najwyższej rady sowieckiej z 12 sierpnia 1941 r. o amnestii dla polskich jeńców wojennych i więźniów został w pełni wykonany i odnosił się zarówno do osób wojskowych jak cywilnych. Amb. Kot wyraził 19 maja 1942 r. ubolewanie z powodu niedostarczenia przez władze sowieckie informacji o losie zaginionych oficerów polskich.

Do tej pory ani rząd polski w Londynie, ani ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie nie otrzymali odpowiedzi, gdzie znajdują się zaginieni oficerowie i inni jeńcy, wywiezieni z wyżej wymienionych obozów.

Komunikat stwierdza następnie, że jakkolwiek znane są powszechnie kłamstwa propagandy niemieckiej i jakkolwiek zrozumiałe są cele ostatnich rewelacyj niemieckich, to jednak wobec przytaczanych niezmiernie obfitych i szczegółowych informacyj, wobec znalezienia masowych grobów tysięcy ludzi i rzucenia podejrzenia przez propagandę niemiecką, iż zostali oni wymordowani przez organa sowieckie wiosną 1940 r., zachodzi konieczność zbadania odnalezionych masowych grobów i sprawdzenia przytoczonych faktów przez właściwą instytucję międzynarodową, jaką są władze Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W tych warunkach podjął rząd polski kroki u tej instytucji w celu wysłania delegacji, któraby na miejscu zbadała sprawę i wydała autorytatywną opinię.

OŚWIADCZENIE RADY MINISTRÓW

Odnośny komunikat PAT'a brzmi: „Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia rb. po zaznajomieniu się z wszystkimi informacjami w sprawie oficerów polskich, których zwłoki odkryto obecnie pod Smoleńskiem i po zapoznaniu się z raportami z kraju w tejże sprawie wydała następujące oświadczenie:

„Nie ma Polaka, któryby nie był wstrząśnięty do głębi wiadomością, szerzoną przez propagandę niemiecką z największym rozgłosem o odkryciu pod Smoleńskiem w grobie wspólnym zmasakrowanych zwłok zaginionych w Z. S. R. R. oficerów polskich i o kaźni, której padli ofiarą. Rząd polski polecił 15 kwietnia br. swemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o wysłanie delegacji, któraby zbadała na miejscu istotny stan rzeczy. Pragnąć należy, by nastąpiło bez najmniejszej zwłoki orzeczenie tej instytucji opiekuńczej, której przypadnie w udziale wyświetlenie sprawy i ustalenie odpowiedzialności.

Zarazem jednak rząd polski w imieniu Narodu Polskiego zaprzecza Niemcom prawa do czerpania ze zbrodni, które zarzucają innym, argumetnów w obronie własnej. Pełne hipokryzji oburzenie propagandy niemieckiej nie zakryje przed światem okrutnych, ponawianych i trwających wciąż zbrodni, dokonywanych na Narodzie Polskim. Rząd polski przypomina fakty takie jak: wyciąganie oficerów polskich z obozów jeńców w Rzeszy i rozstrzeliwanie ich za rzekome przestępstwa polityczne z przed wojny; masowe łapanki oficerów rezerwy, wywożonych potem na powolną śmierć do obozów koncentracyjnych (z samego Krakowa i okolic wywieziono w czerwcu 1942 r. — 6.000); wcielanie przymusowe jeńców polskich z terenów nieprawnie wcielonych do Rzeszy w szeregi armii niemieckiej; pobór przymusowy około 200.000 Polaków z tychże terenów i rozstrzeliwanie rodzin tych, którzy zdołali zbiec; wymordowanie 1.500.000 ludzi przez egzekucje oraz w obozach koncentracyjnych; uwięzienie ostatnio 80.000 ludzi w wieku poborowym oficerów i żołnierzy, męczenie i mordowanie ich w obozach w Majdanku i Treblince.

Nie po to składa Polska niezmierne ofiary, walczy i znosi nadludzkie cierpienia, aby Niemcy wysuwali stąd bezczelne pretensje do występowania w obronie chrześcijaństwa i europejskiej kultury. Krew żołnierzy i obywateli polskich, gdziekolwiek była ona przelana, wola o zadośćuczynienie do sumienia wolnych narodów świata. Rząd polski piętnuje wszystkie zbrodnie, popełniane na obywatelach polskich i odmawia prawa wyzyskiwania tych ofiar w politycznej grze przez

kogokolwiek, kto winien jest tych przestępstw przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu".

PRZEBIEG ZATARGU SOWIECKO-POLSKIEGO O WYŚWIETLENIE ZBRODNI POD SMOLEŃSKIEM

Przebieg zatargu o wyświetlenie zbrodni masowej, popełnionej pod Smoleńskiem, był chronologicznie następujący.

Stanowisko Rosji. 16 kwietnia Tass ogłosił komunikat, w którym rząd sowiecki zasłania się „wykopaliskami archeologicznymi" odnalezionymi jakoby we wsi Gniezdowaja, wymienionej w komunikatach niemieckich o odnalezieniu grobów pod Smoleńskiem. Komunikat mówi, że w ten sposób usiłują Niemcy ukryć zbrodnie, popełnione na polskich jeńcach wojennych, użytych przy robotach fortyfikacyjnych w obszarze Smoleńska.

Z kolei rozgłośnia moskiewska zacytowała artykuł urzędowej „Prawdy", zaprzeczający popełnieniu zbrodni przez Sowiety, istnieniu cytowanych przez komunikaty niemieckie żydowskich komisarzy sowieckich, którzy mieli zbrodnie te organizować i osobiście wykonać. Po raz pierwszy „Prawda" posłużyła się argumentem, użytym w oficjalnej nocie rządu sowieckiego o zerwaniu stosunków z Polską, że „wniosek rządu polskiego do M. C. K. w Genewie uważany być może za jawną i bezpośrednią pomoc, udzieloną hitlerowskim prowokatorom w ich fałszerstwach" i w perfidny sposób pisze: „Lud polski odeprze hitlerowskie oszczerstwo, skierowane przeciw bratniemu ludowi sowieckiemu". Artykuł w „Prawdzie" ukazał się 20 bm., a moskiewski korespondent Reutera King donosi o „wielkim oburzeniu, wywołanym krokiem rządu polskiego, mianowicie zwróceniem się do M. C. K. o zbadanie doniesień niemieckich, dotyczących złego traktowania (illtreatment) oficerów polskich przez władze sowieckie, jakie rzekomo miało miejsce w r. 1940".

Równocześnie jednak radio sowieckie wycofało się z naiwnej wersji o „archeologicznych wykopaliskach na historycznym cmentarzu w Gniazdowie" i dało nowe oświetlenie tragedii pod Smoleńskiem. Według tego oświadczenia „są to w rzeczy samej zwłoki Polaków, specjalnie w tym celu wymordowanych przez Niemców. Wymordowali oni wszak już setki tysięcy Polaków, cóż dla nich znaczy 10.000, zwłaszcza że mordowali na cudzy rachunek". We wszystkich oświadczeniach i wyjaśnieniach sowieckich brak jednak najistotniejszej treści: słówka wzmianki o losie zaginionych oficerów polskich.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

NARADY DYPLOMATYCZNE W LONDYNIE

Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Rosję z Polską wywołała w Londynie duże wrażenie. Ze strony mocarstw anglosaskich nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu, oba rządy wyraziły jednak — według BBC — „duży żal" po otrzymaniu wiadomości o tym kroku Rosji.

28 kwietnia gen. Sikorski w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Raczyńskiego po raz drugi w ciągu 24 godzin odwiedził premiera Churchilla. Przy rozmowie obecny był minister Eden, z którym premier Sikorski konferował tego samego dnia rano. W toku rozmów z rządem polskim w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych przez Rosję z Polską premier Churchill pozostaje w ścisłym kontakcie z Waszyngtonem i Moskwą. Po powrocie od premiera Churchilla premier gen. Sikorski przewodniczył na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów.

W toku dalszej akcji dyplomatycznej przyjął min. Eden 29 kwietnia rano ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego. Rząd brytyjski utrzymuje nadal ścisły kontakt z rządem U. S. A. oraz ambasadorem brytyjskim w Moskwie.

Interwencja Polonii Amerykańskiej. Zrzeszający 60.000 członkiń, kobiet polskich amerykańskiego pochodzenia, Związek Kobiet Polskich w Ameryce, wystosował do małżonki prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Eleanor Roosevelt, apel z prośbą o wstawiennictwo do władz sowieckich w sprawie ewakuacji dzieci polskich z Rosji.

Stanowisko Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. W związku z wnioskiem rządu polskiego i niemieckiego Czerwonego Krzyża w sprawie zidentyfikowania zwłok, znalezionych pod Smoleńskiem ogłosiła kwatera główna Międzynarodowego Czerwonego Krzyża komunikat, w którym stwierdza, że w „obu wypadkach Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zasadniczo gotów jest dopomóc w wyborze neutralnych rze-

czoznawców, pod warunkiem jednak, że prośba taka zgłoszona zostanie przez wszystkie strony zainteresowane, zgodnie z memorandum jakie M. C. K. przesłał 12 grudnia 1939 r. wszystkim państwom wojującym (chodzi więc o wyrażenie zgody i przez Rosję).

O co idzie Niemcom? Niemcy nie omieszkali ze sprawy znalezionych pod Smoleńskiem grobów ze śladami straszliwych zbrodni kuć kapitału propagandowego przede wszystkim na własny użytek. Berliński korespondent „Neue Zürcher Zeitung" donosi: „Rzecznik rządu niemieckiego stwierdził otwarcie, że Rzesza nie ma zamiaru iść na rękę Polakom, pragnąc jedynie zdyskredytować Związek Sowiecki i narody zjednoczone jako całość. Niemców nie obchodzi los oficerów polskich, pragną tylko poderwać reputację narodów zjednoczonych i Rosji". Inna zaś wiadomość z Berlina stwierdza, że na konferencji prasowej w Berlinie przedstawiciel rządu Rzeszy chętnie przyjął odpowiedzialność Rzeszy za zerwanie stosunków sowiecko-polskich. Rzecznik stwierdził, że rewelacje niemieckie na temat masakry oficerów polskich w Smoleńsku osiągnęły zamierzony cel.

PREMIER SIKORSKI PRZED IZBĄ GMIN

Krótko przed jawnym wybuchem zatargu sowiecko-polskiego odbyło się 14 kwietnia pod przewodnictwem ministra Edena oraz z udziałem premiera polskiego i ministra Raczyńskiego poufne posiedzenie członków Izby Gmin i Izby Lordów, interesujących się sprawami polskimi. Wobec licznego audytorium oświetlił gen. Sikorski najważniejsze dla Polski zagadnienia, losy i udział Polaków w wojnie. Wielu posłów zgłaszało zapytania dotyczące żywotnych dla Polski spraw, na które premier udzielił wyczerpujących odpowiedzi. Członkowie parlamentu przyjęli wywody gen. Sikorskiego z żywym zadowoleniem, wykazując w dyskusji wielkie i szczegółowe zainteresowanie.

Wkrótce potem odwiedził gen. Sikorski premiera Churchilla w jego siedzibie przy Downing Street. W czasie rozmowy byli obecni min. Raczyński i stały sekretarz stanu w Foreign Office sir Cadogan.

W AMERYCE O SPRAWIE GRANIC POLSKI

15 kwietnia poruszono na konferencji prasowej w Białym Domu sprawę granic Polski. Sekretarz stanu spraw zagranicznych C. Hull omawiał nadeszłą z Londynu wiadomość, według której prezydent Roosevelt i min. Eden wyrazili w Waszyngtonie zgodę na przywrócenie po wojnie przedwojennych granic Polski. Min. Hull oświadczył z naciskiem, że nie posiada na ten temat żadnych informacyj, dodając, że posiadałby prawodpodobnie odnośny materiał informacyjny, który zasługiwałby wówczas na większe zaufanie.

Amerykańska Izba Reprezentantów powzięła jednomyślnie uchwałę przeprowadzenia w dniu 3 maja dwugodzinnej rozprawy celem przedyskutowania spraw polskich „w dniu święta konstytucyjnego bratniej Rzeczypospolitej".

Dużą uwagę poświęca sprawom polskim Polonia Amerykańska, której organizacje — jak wiadomo — posiadają znaczny wpływ na kształtowanie opinii politycznej w Stanach Zjednoczonych. Związek Polski w Ameryce, jedna z największych organizacyj polskich w Chicago ogłosił deklarację o nienaruszalności praw Polaków i Państwa Polskiego, wyrażając przekonanie, że zasady Karty Atlantyckiej zostaną urzeczywistnione.

W Trenton, w stanie New Jersey, odbył się zjazd Stowarzyszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Ameryce, organizacji, obejmującej grupę czasopism, wychodzących w stanach wschodnich. W uchwalonej rezolucji zjazd wypowiedział się za szerokim dostępem Polski do morza. Rezolucję, wyrażającą całkowitą gotowość służenia sprawie amerykańskiej i polskiej, zjazd przesłał prez. Rooseveltowi z podkreśleniem nadziei, że zasady Karty Atlantyckiej zapewnią przywrócenie wolności Polsce.

Podczas pobytu wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Santiago de Chile miejscowa kolonia polska przesłała na ręce jego następującą depeszę: „Wyrażamy niezachwianą wiarę, że Stany Zjednoczone będą nadal broniły ideałów sprawiedliwości i prawdziwej demokracji i pomogą Polsce w jej dążeniu do uzyskania należnych jej praw, pamiętając, że była ona pierwszym krajem, który zbrojnie stawił czoło najeźdźcy. Wiemy wszyscy, że Polska przecierpiała więcej, niż jakikolwiek inny z podbitych krajów".

SPRAWY WOJSKOWE

Rozkaz dzienny Naczelnego Wodza do wojsk polskich. Składając życzenia wojskom polskim w rozkazie dziennym, wydanym z okazji świąt Wielkiej Nocy, gen. Sikorski przypomina zarazem, że armia polska zagranicą zdobyła wysokie uznanie nie tylko sprzymierzonych lecz nawet wrogów. „Jedność naszego wysiłku — mówi Wódz Naczelny — w walce i pracy żołnierskiej, naj-

nowocześniejszy sprzęt, jaki uzyskujecie od sprzymierzonych, wiedza, jaką zdobywacie u ich boku, dodają gwarancji, że gdy nadejdzie dla nas wszystkich chwila próby, zdamy ją i okażemy się godni zaufania naszego wspaniałego narodu. Pamiętajcie, że zwycięstwo zależy od jedności naszego wysiłku".

Na intencję wszystkich kolegów. Dowódca wojsk polskich na Środkowym Wschodzie gen. Anders wydał 20 kwietnia następujący rozkaz dzienny: „Zarządzam odprawienie uroczystych nabożeństw we wszystkich jednostkach armii polskiej na wschodzie w Wielką Środę, 21 kwietnia, na intencję naszych kolegów, pozostających w niewoli, za dusze naszych sióstr i braci, którzy zginęli w Polsce, walcząc przeciw najeźdźcy, za dusze wszystkich tych żołnierzy, którzy zginęli na lądzie, morzu lub w powietrzu, walcząc o wolność Niepodległej Polski".

Z działań lotnictwa polskiego. Z ostatnich wielkich nalotów, w których udział wzięły polskie dywizjony bombowe wymienić należy akcję na Stuttgart (noc na 16.IV.), na Duisburg (noc na 27.IV.). Wszystkie maszyny polskie wróciły. Dn. 16.IV. 100 polskich maszyn myśliwskich bez strat wzięło udział w operacjach nad Europą zachodnią. Poza tym dywizjony polskie brały udział w licznych innych wyprawach.

Lotnicy polscy w Tunisie, operujący tam od chwili rozpoczęcia ofensywy na linię Mareth, zestrzelili do tej pory 16 maszyn nieprzyjacielskich. W Wielki Wtorek 6 myśliwcom polskim udało się zestrzelić 6 maszyn włoskich. Każdy Polak zestrzelił jednego Włocha.

O lotnikach polskich, pilotujących samoloty z Afryki zachodniej do Chartumu i Aleksandrii dla 8-ej armii pisze oficer lotnictwa brytyjskiego, który kierował tymi operacjami, na łamach „Daily Telegraph": „jest rzeczą znaną w lotnictwie królewskim, że Polacy strzelają samoloty niemieckie z wyjątkową pasją. Na Złotym Wybrzeżu pracowali z taką samą werwą. Brak mi poprostu słów pochwały dla nich i dla wszystkich innych załóg transportowców".

KRONIKA ZAGRANICZNA

NA FRONTACH

Zwycięskie walki o przyczółki afrykańskie. Ostatnie walki o Tunis, ściślej wówiąc walki o ostatnie przyczółki afrykańskie „osi" mają przebieg taki, jaki zapowiadali dowódcy wojsk sprzymierzonych, to znaczy, że są bardzo uciążliwe i niezwykle zacięte. Jest zrozumiałe, że naczelne dowództwo niemieckie docenia znaczenie północno-wschodniego skrawka Tunisu, znajdującego się do tej pory w jego ręku. Wszak to ostatni bastion pozaeuropejski, kluczowa pozycja w basenie śródziemnomorskim o niezmiernym znaczeniu strategicznym dla dalszego przebiegu wojny w tym sensie, że możliwie długie utrzymanie jej umożliwia przedłużanie się wojny na terenie obcym a zarazem fortyfikowanie wybrzeży włoskich, czego do tej pory zaniechano, nie przewidując niebezpiecznego odwrócenia się losów wojny na tym teatrze wojennym.

W chwili, kiedy piszemy, wszystkie armie sprzymierzonych w Tunisie ciężko walczą w trudnym terenie górskim, łamiąc w zaciętych bojach twardy opór nieprzyjaciela, operującego z dogodnych pozycyj obronnych. Jak donoszą korespondenci wojenni obecny charakter walk przypomina walki pozycyjne z pierwszej wojny światowej na froncie zachodnim. Każdy zdobyty szczyt górski musi być broniony przed kontratakami nieprzyjacielskimi, każde wzniesienie zdobywane w walce wręcz na białą broń nieraz; w niedostępnym terenie brak miejsca na śmiałe manewry wojsk pancernych, zwłaszcza że nieprzyjaciel, siedzący w wykutych w skałach schronach, w gęsto skoncentrowanych masach, panuje z zajętych wyżyn nad terenem operacyjnym. Główny ciężar walk przeniósł się więc obustronnie na piechotę i artylerię.

Na skrajnej północy uderzają Francuzi od Cap Serwat. Zdołali oni śmiałym natarciem zepchnąć nieprzyjaciela o 20 km ku Bizercie. Amerykanie i 1-a armia brytyjska nacierają na Tebourbę, by w ważnym tym skrzyżowaniu drogowym przeciąć łączność między wojskami nieprzyjacielskimi na odcinkach południowym i północnym. Jest znamienne, że obszaru Bizerty bronią głównie Niemcy, gdy przeciw 8-ej armii wystawiono dywizje włoskie.

Siły nieprzyjacielskie ocenione zostały niedawno jeszcze przez amerykańskiego ministra wojny na 175.000 do 200.000. Jeżeli chodzi o wojska niemieckie są to dywizje wyborowe. Dowództwo sprawuje w Tunisie sądząc z rozkazu dziennego, który wpadł w ręce sprzymierzonych nie Rommel, lecz gen. v. Arnim. Rommel znajduje się już

jakoby na Sycylii, przygotowując prawdopodobnie jej obronę. Według komunikatu naczelnego dowództwa wojsk sprzymierzonych straty niemiecko-włoskie wyniosły w Afryce Płn. od 1 stycznia do 15 kwietnia rb. 66.000 w zabitych, rannych i jeńcach, przeszło 1.000 samolotów, 250 czołgów zdobytych lub zniszczonych, 425 dział, 3.000 różnego rodzaju pojazdów mechanicznych itd. Lotnictwo sprzymierzonych zatopiło w tym czasie 34 statki zaopatrzenia, uszkodziło 108, w tej liczbie 53 bardzo ciężko.

Szczególną postawą bojową odznaczają się korpusy francuskie, zyskując sobie w rozkazach dziennych uznanie i podziw dowódców brytyjskich i amerykańskich. Gen. Eisenhower przyrównał wojska francuskie do oddziałów 8-ej armii, a gen. Alexander wyraził podziw dla ich waleczności i sprawności żołnierskiej w trudnych działaniach bojowych i wykonywaniu zleconych zadań. Według gen. Giraud armia francuska w Afryce liczy obecnie 400.000 żołnierzy, przezbrajanych obecnie. Wojska francuskie otrzymują głównie sprzęt i uzbrojenie amerykańskie, m. in. ciężkie czołgi typu „Sherman". Z 300.000 żołnierzy francuskich zamierza gen. Giraud wkroczyć do Francji.

Według ostatnich wiadomości, nadesłanych od korespondenta Reutera w Algerze, posuwające się naprzód wojska sprzymierzonych dotarły do terenu, który daje całkowitą przewagę broniącym się siłom nieprzyjaciela. Uporczywy opór Niemców i siła ich przeciwuderzeń są dalszą wskazówką, że v. Arnim docenia sytuację. W obecnym stadium bitwy nie można przypuszczać, by armie sprzymierzonych mogły posuwać się naprzód z tą samą szybkością, co w pierwszych dniach natarcia.

Tymczasem przygotowują się Niemcy i Włosi pośpiesznie do obrony wybrzeży włoskich. Ludność Włoch odczuwa przedsmak wojny już obecnie, wskutek bezustannego, dniem i nocą, nieraz kilkakrotnie na dobę bombardowania miast włoskich, portowych i przemysłowych, obiektów wojskowych (szczególnie komunikacyjnych). Bombardowanie Włoch poczyna stopniowo przypominać ciężkie miesiące Anglii w r. 1940 i 1941 i dni kampanii wrześniowej w Polsce. Przewaga lotnicza sprzymierzonych jest zupełna. Nastroje we Włoszech pogarszają się widocznie coraz bardziej, skoro Mussolini gorączkowo reorganizuje władze partyjne; każdy niemal dzień przynosi zasadnicze zmiany. Prasa nie ukrywa już niebezpieczeństwa inwazji Włoch, licząc się z taką możliwością, że nastąpić ona może przed zakończeniem działań w Afryce. Ostatnio duże zaniepokojenie wywołał komunikat angielski o ukończeniu kilkunastodniowych manewrów inwazyjnych przez armię brytyjską, skoncentrowaną na Cyprze. W manewrach wielkiej tej armii udział wzięły wojska lądowe, lotnicze i siły morskie.

Na froncie zachodnio-europejskim. Nasilenie ofensywy powietrznej nadal nie słabnie ani nad Niemcami ani obszarami okupowanymi. Z większych operacyj RAF wymienić należy naloty na Stuttgart (15.IV.). Był to atak bardzo ciężki i koncentryczny z użyciem bomb 2 i 4-tonowych i dziesiątków tysięcy zapalających; nie wróciły 23 maszyny. W noc na 17.IV. 600 przeszło ciężkich bombowców zaatakowało zakłady Skody w Pilźnie (nie wróciło 37 maszyn), Mannheim i Ludwikshafen (nie wróciło 18 bombowców, łącznie więc 55). W noc na 19.IV. ciężki nalot na włoską bazę okrętów podwodnych Spezię ze stratą 1 bombowca. 17.IV. w dzień latające fortece zaatakowały w ciężkim nalocie zakłady lotnicze „Fokke-Wulf" w Bremie ze stratą 16 bombowców, zestrzeliły natomiast przeszło 60 myśliwców niemieckich.

W noc na 21 bm. RAF dokonał ciężkich koncentrycznych nalotów na Szczecin i Rostokę a „Moskity" bombardowały Berlin. W noc na 27.IV nastąpił jeden z najcięższych nalotów na Duisburg. Zrzucono 1.500 ton bomb burzących i kruszących (dużą ilość 4 i 2-tonowych i dziesiątki tysięcy zapalających). Nie wróciło 17 maszyn. W noc na 28.IV. ciężki nalot na Wilhelmshafen i wielka akcja minowania wód bałtyckich ze stratą 23 bombowców.

Według wyjaśnień podsekretarza stanu w brytyjskim ministerstwie lotnictwa zrzucono w r. 1942 na froncie zachodnio-europejskim 45.000 ton bomb, z tej liczby 37.000 ton na Niemcy. W pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku zrzucono na te same obszary 32.000 ton bomb, z czego na Niemcy 22.000 ton. Straty lotnictwa królewskiego w tych trzech miesiącach były poniżej przeciętnej mimo wzmożenia działań ofensywnych.

Na froncie wschodnim. Główne walki przeniosły się na Kubań i na Kaukaz, gdzie Rosjanom do tej pory nie udało się zepchnąć Niemców (podobno w sile 100.000) z przyczółków kaukaskich. Ostatnie wiadomości berlińskie mówią o podjęciu tu wielkiej ofensywy sowieckiej na Noworosyjsk, czego Moskwa nie potwierdza.

Moskwa ogłosiła ostatnie dane o stratach „osi" w kampanii zimowej. Wynosić one mają: 850.000 w zabitych, blisko 350.000 w jeńcach, 5.890 samolotów, 9.190 czołgów i 20.360 dział, nie licząc innej broni i sprzętu.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Nowa zbrodnia niemiecka. Z Zamojskiego napłynęły wiadomości o potwornej zbrodni masowej, dokonanej tam przez okupanta niemieckiego do spółki z zohydzanym w oczach całego cywilizowanego świata „niebezpieczeństwem ze stepów wschodnich".

28 marca bież. roku wykoleili dywersanci sowieccy pociąg wojskowy na linii Zwierzyniec — Krasnobród (powiaty zamojski i biłgorajski). W odwet zorganizowała Gestapo ekspedycję karną, posługując się oddziałami żandarmerii niemieckiej i jeńców sowieckich, pełniących obecnie służbę w szeregach armii niemieckiej. Jedni i drudzy „kulturtraegerzy nowego ładu europejskiego" dali się w wyjątkowo bestialski sposób we znaki okolicznej ludności polskiej. Spalono doszczętnie 10 wsi, wymordowano przeszło 300 osób, a około 4.000 wywieziono za druty, skąd partiami odsyła się ich (zdolnych do pracy) do Rzeszy, resztę do komór gazowych w Sobiborze i Bełżcu. M. in. w spalonej Pardysówce wymordowano 30 osób, w Różańcu 23 osoby, w Majdanie Kasztelańskim 8, w Dzikowie Nowym 11, w Wytłoczce 12, w Bagnie 16, w Brzezinach 71 (trzy ostatnie wsie gminy zwierzynieckiej).

Pozwolono sowieckim czubarykom pohulać na bolszewicki sposób. Pozwolono im więc — jeżeli wręcz nie nakazano — gwałcić kobiety, wrzucać dzieci żywcem do płonących domów, mordować matki, pragnące ocalić swą dziatwę, jednym słowem starano się sceny upodobnić do dantejskiego piekła. Do lasu zdołała schronić się niewielka część mężczyzn. Około 4.000 osób, przeważnie dzieci, pozostało bez dachu nad głową. Dzieci przygarnęła częściowo okoliczna ludność, brak jej jednak środków do zaopatrzenia nieszczęśliwych.

8 kwietnia Gestapo aresztowało w Zwierzyńcu 12 osób, przeważnie z pośród młodzieży inteligenckiej, które po straszliwym skatowaniu wywieziono w niewiadomym kierunku.

Odwet. Niesamowite w krwawej swej potworności zbrodnie wywołują coraz częściej zorganizowany odwet. W pow. biłgorajskim zlikwidowano ostatnio 11 współpracowników Gestapo, uwolniono 2 więźniów z więzienia w Tyszowcach, dokonano napadu na posterunek policji ukraińskiej, znanej z okrucieństw w stosunku do Polaków; zginęło 3 Ukraińców, zdobyto 8 karabinów i 7 pistoletów. W Rapach pod Biłgorajem podpalono składnice wytwórni baraków. W Rakowie w pow. pińczowskim zabito wysługującego się Niemcom miejscowego burmistrza. Między Samsonowem a Szałasem w Kieleckim dokonano napadu na autobus, wiozący schwytanych na roboty do Niemiec. Zabito szofera i urzędnika Arbeitsamtu, z 7 rozbrojonych żandarmów zdjęto mundury. Tego samego dnia rozstrzelali Niemcy w Samsonowie 6 osób.

Krwawy opór ghetta warszawskiego. 19 kwietnia w godzinach rannych rozpoczęła się ostatnia walka ghetta warszawskiego. W godzinach tych policja niemiecka, granatowa i różne obconarodowościowe oddziały pomocnicze obstawiły gęsto mury ghetta. Równocześnie od strony Nalewek i Stawek wjechało w mury ghetta kilkaset SS-manów, ciężko uzbrojonych. Na bocznicę w Stawkach podstawiono pociąg i poczęto gromadzić pierwszy transport Żydów do wywiezienia go. Wówczas to wystąpiła zbrojnie Żydowska Organizacja Bojowa w obronie ghetta. Padły pierwsze strzały, rozległy się pierwsze wybuchy granatów ręcznych. Obrona dość szybko przybrała charakter zbiorowy. Niemcy wycofali się dość śpiesznie z ghetta i rozpoczęli formalne oblężenie. W regularnych walkach ulicznych obie strony ponoszą dość znaczne straty. Żydzi dokonali m. in. kilku udanych wypadów poza mury. Na rogu Bonifraterskiej i Konwiktorskiej wybito cały patrol niemiecki, złożony z 5 policjantów.

Niemcy poczęli działać ostrożniej. Sprowadzili pewną ilość czołgów, artylerię polową, granatniki, działka ppanc., poczęli stosować obserwację lotniczą. Wszystko to jednak oporu obrońców nie złamało.

Opór jednak słabnie. Tysiące Żydów poddaje się i ulega wywiezieniu na śmierć. Walki potrwają jednak prawdopodobnie jeszcze szereg dni, póki wszystkie ulice ghetta broniącego się nie legną w gruzach. Ilość zamkniętych w nim mieszkańców liczyła 40.000 oficjalnie, a łącznie z niezarejestrowanymi wynosiła podobno 80.000 osób.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy do przekazania następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Czemp 50 zł., Koledzy 30 zł., Markiza 50 zł., Zdzisław 100 zł., X. Z. 20 zł., za czytanie Tygodniówki i R. P. 100 zł., Rzemieślnik 20 zł., B. F. 50 zł., Pamięci Zbyszka 50 zł., Ucho 20 zł., Lustro 20 zł., Kostek 50 zł., Jastrząb 10 zł., Prezes 100 zł.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

DODATEK DO NR. 8 (59)

Po ukończeniu druku niniejszego numeru otrzymaliśmy do zamieszczenia następujące wiadomości:

KOMUNIKAT

W odwet za zbrodniczą działalność w Polsce, a w szczególności za ostatnie skazanie na śmierć 70 niewinnych Polaków, obwieszczone zarządzeniem z dnia 12 lutego 1943 r. szef policji w Gen. Gubernatorstwie i zastępca gubernatora, gen. policji Krueger zgładzony został w Krakowie w dniu 20 kwietnia rb. o godz. 9,50.

Dnia 29.IV.1943. KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

PRZEMÓWIENIE GEN SIKORSKIEGO

Dnia 5 bm. premier gen. Sikorski wygłosił następujące przemówienie do Polaków w kraju:

„Rodacy, świat patrzy na to co się dzieje w Polsce od 3 i 1/2 lat ze zgrozą, ale i z podziwem. Prem. Churchill powiedział w jednej ze swoich mów: „Jeśli Niemcy mordują ludzi w krajach okupowanych, to na każdą godzinę przypada jeden zamordowany przez Niemców Polak". My wiemy, dla czego tak się dzieje, ale wiedzą dobrze i Niemcy, a to dlatego, że w kraju czynne są tajne organizacje, które prowadzą podziemną walkę z wrogiem. Cały kraj walczy i składa krwawe ofiary. Przez to powstaje, jak Feniks z popiołów, nasza wielkość... Bestialstwa niemieckie, mające miejsce od 3 i 1/2 lat w Polsce znane są wszystkim i nic nie zdoła ich ukryć. Nawet ich perfidne rewelacje o naszych kolegach, którzy zaginęli w Rosji bez wieści, nie zmienią zdania o nich. Przed kilku dniami doszła nas wiadomość, że ostatnio Niemcy spalili 10 wiosek w lubelszczyźnie. Zdolnych wywieźli na roboty, a resztę ludności zamordowali. Niemcy rzucają dzieci do ognia, mordują kobiety. Wszystko to wykopało przepaść między Polską i Niemcami nie do przebycia. Niemcy palą masowo trupy, aby zatrzeć ślady swych potwornych zbrodni. W połowie kwietnia o godz. 4-tej rano Niemcy przystąpili do likwidacji ghetto warszawskiego. Zamknęli resztki żydów kordonem policji, wjechali do środka czołgami i samochodami pancernymi i prowadzą swe dzieło niszczycielskie. Od tego czasu walka trwa. Wybuchy bomb, strzały, pożary trwają dzień i noc. Dokonuje się największa zbrodnia w historii ludzkości. Wiemy, że pomagacie umęczonym żydom, jak możecie. Dziękuję wam rodacy, w imieniu własnym i rządu. Proszę was o udzielanie im wszelkiej pomocy, a równocześnie o tępienie tego strasznego okrucieństwa.

Następnie gen. Sikorski omówił udział wojska Polskiego w tej wojnie, podkreślając, że żołnierz polski z miłości Ojczyzny i wielkiej solidarności kraju czerpie swą siłę.

...„Czy wobec tych faktów pomawianie Polski o współpracę z Niemcami lub bierność nie jest kłamstwem... W zestawieniu z największymi mocarstwami Polska nie reprezentuje tak wielkiej siły jak one. Zgodnie jednak ze słowami prez. Roosevelta reprezentuje ona taką siłę, która musi zająć należyte miejsce. Wojnę wygrywa się nie tylko czołgami, samolotami i bronią — wojnę wygrać można siłą ducha, jego potęgą. Dlatego niech cały świat nie lekceważy naszego oporu. Traktujcie nasz naród tak, jak na to zasłużył. Mogę z zadowoleniem powiedzieć wam, że opór wasz oceniany jest należycie na Zachodzie, i że nasz sojusz z W. Brytanią jest respektowany. Nikt nie może nam zarzucić, że nie walczymy. Rzuciliśmy cały nasz dorobek do walki z Niemcami. Sądzimy, że nasza martyrologia w walce za wspólną sprawę oszczędzi nam oszczerstw. Ci, którzy doprowadzili do zatargu, a obecnie usiłują go zaostrzyć, usiłują poróżnić aliantów, poniosą zasłużoną karę... My już więcej nic zdziałać nie możemy. Daliśmy wszystko z siebie. Dziś oczekujemy od rządu ZSRR wypuszczenia dziesiątków tysięcy żołnierzy polskich, dzieci, kobiet i mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Prawa do opieki nad Polakami w Rosji aż do chwili możności ich powrotu do oswobodzonego kraju. To wszystko czego żądamy. Nie są to więc postulaty naruszające jedność sprzymierzonych. Istnieją bowiem granice ustępstw, których naród polski nigdy nie przekroczy. Polska zawsze walczyła w obronie swej Wolności i integralności i walczyć będzie. Polacy, w imię tych ideałów wzywam was do dalszej walki i stawiania oporu wrogowi. Choć droga ta jest ciężka, ale tylko ona prowadzi do Wolnej, Sprawiedliwej i Demokratycznej POLSKI".